Marek Wroński

Profesorski plagiat na plecach magistranta-plagiatora

Historia ta powinna ostudzić zapały promotorów prac magisterskich i doktorskich do ich wykorzystania w celu zwiększenia własnego dorobku naukowego na drodze do habilitacji czy profesury.

Większość naukowców co jakiś czas sprawdza, co się dzieje na ich polu badawczym i jakie nowe publikacje pojawiły się w druku. Google Scholar oraz inne bazy danych bardzo to ułatwiają. I nagle ktoś dostrzega artykuł naukowy obcych mu autorów, zapełniony treścią z jego wcześniejszej pracy, nieopatrzoną cudzysłowem czy choćby przypisem. Tak odkrywa plagiat.

Taka właśnie historia przydarzyła się dr hab. inż. Joannie Ferdyn-Grygierek, profesor z Katedry Ogrzewnictwa, Wentylacji i Techniki Odpylania Politechniki Śląskiej. W połowie kwietnia 2020 r. pisała kolejny artykuł, dlatego przeglądała bazy artykułów naukowych pod kątem pojawienia się nowych publikacji dotyczących budynków i ich systemów ogrzewania, wentylacji i klimatyzacji w odniesieniu do zużycia energii oraz jakości środowiska wewnętrznego. Znalazła pracę z Polski opublikowaną rok wcześniej (26 lipca 2019 r.) w języku angielskim w czasopiśmie „Energies" wydawanym przez MDPI w systemie Open Access (140 pkt., 2.7 Impact Factor, Article Processing Charge – 2600 franków szwajcarskich). Publikacja *Simulation and Analysis of Various Ventilation Systems Given in an Example in the Same School of Indoor Air Quality* opublikowana była w „Energies" 2019, 12, 2845. Jako autorzy artykułu widnieli: dr hab. inż. Katarzyna Gładyszewska-Fiedoruk z Katedry Ciepłownictwa, Ogrzewnictwa i Wentylacji (kierownik: prof. Mirosław Żukowski) Wydziału Budownictwa i Nauk Środowiska Politechniki Białostockiej – była ona zarówno pierwszym autorem pracy, jak i autorem-korespondentem; prof. Vasyl Zhelykh, kierownik Katedry Ciepłownictwa, Ogrzewania Gazowego i Wentylacji Narodowej Politechniki Lwowskiej oraz jednocześnie od 2017 r. profesor na Wydziale Budownictwa Politechniki Częstochowskiej oraz mgr inż. Andrii Pushchinskyi, absolwent Politechnik Lwowskiej i Białostockiej.

Podczas lektury artykułu dr Ferdyn-Grygierek zorientowała się, że umieszczono w nim przetłumaczony z polskiego obszerny fragment badawczy z jej wcześniejszej pracy *Jakość powietrza i wentylacja w budynkach edukacyjnych*, która ukazała się w 2008 r. w periodyku „Zeszyty Naukowe: Architektura/Politechnika Śląska". Autorka była wtedy adiunktem. Z tej pracy przejęto całą treść, w tym trzy identyczne rysunki, tabelę oraz wyniki analizy. Oburzyło to prof. J. Ferdyn-Grygierek, która po sześciu tygodniach zastanawiania się, co z tym faktem zrobić, 17 czerwca 2020 r. napisała email do redakcji „Energies", zarzucając autorom plagiat. Redakcja zażądała wyjaśnień od głównej autorki z Politechniki Białostockiej. Fakt popełnienia plagiatu podobno był dla niej jak „uderzenie pioruna". Skonfundowana prof. Gładyszewska-Fiedoruk napisała 27 czerwca do prof. Ferdyn-Grygierek, że „nie potrafi wyjaśnić zaistniałej sytuacji i gdyby wiedziała, że jest to plagiat, to by nie publikowała w otwartym dostępie". Poprowadzone przez redakcję dochodzenie potwierdziło niewątpliwy plagiat, o czym 26 sierpnia 2020 r. poinformowano autorkę skargi. Retrakcja ukazała się w „Energies" 2021, 14, 4932 i była datowana na 12 sierpnia 2021 roku. Prof. Ferdyn-Grygierek została poinformowana o tym 1 grudnia 2021 r.

Przy okazji okazało się także, że ci sami autorzy opublikowali inną, znacznie mniejszą, bo raptem czterostronicową pracę pt. *Analysis of various ventilation systems due to the quality of indor air in educational buildings* (ukazała się 3 lipca 2019 r. w „Proceedings" 2019, 16, 19, czasopiśmie wydawanym przez MDPI, podobnie jak „Energies"). W tym tekście przejęto rysunek nr 2 oraz analizę wyników z tej samej starej pracy J. Ferdyk-Grygierek. Podano, że badania do tej plagiatowej publikacji były finansowane z grantu S/WBiIŚ/4/14 Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego RP oraz przez Ministerstwo Nauki i Edukacji Ukrainy. Retrakcja tej minipracy ukazała się w „Proceedings" 2021, 16, 60.

Kroki formalne uczelni

Informacja o popełnionych plagiatach i retrakcji artykułów dotarła 13 listopada 2020 r. do rektorki Politechniki Białostockiej, dr hab. inż. Marty Kosior-Kazberuk, prof. PB, w postaci pisma od prorektor ds. współpracy międzynarodowej dr hab. inż. Doroty Krawczyk, prof. PB. Ta została powiadomiona przez redakcję „Energies", gdyż była jednym z redaktorów „Proceedings" MDPI. Tego samego dnia pani rektor poleciła rzecznikowi dyscyplinarnemu ds. nauczycieli akademickich, dr. hab. inż. Karolowi Aniserowiczowi, prof. PB z Wydziału Elektrycznego, wszczęcie postępowania wyjaśniającego. Już po tygodniu pani rektor w towarzystwie prorektora ds. nauki, prof. Marka Krętowskiego, spotkała się z rzecznikiem i przekazała mu obie anglojęzyczne prace wraz ze źródłowym artykułem z 2008 r.

Muszę stwierdzić, iż sprawa została przez panią rektor potraktowana poważnie, co nabiera szczególnego znaczenia wobec faktu, iż obwiniona jest jej znajomą z Wydziału Budownictwa i Ochrony Środowiska, na którym obie pracują. Co więcej, prorektor ds. współpracy międzynarodowej Dorota Krawczyk też jest koleżanką profesorem z tego samego wydziału, a z obwinioną nawet współpracowała naukowo. Wszyscy dobrze wiemy, że w grupie znajomych trudno podejmować stanowcze decyzje, tym chętniej przekazuję wyrazy uznania za bezkompromisową postawę kierownictwa Politechniki Białostockiej.

Z kolei rzecznik dyscyplinarny, dr hab. Karol Aniserowicz, pełniący tę funkcję kolejną kadencję, poważnie podszedł do sprawy i już po miesiącu 16 grudnia 2020 r. wszczął postępowanie wyjaśniające. Po okresie świątecznym i noworocznym szybko przeanalizował posiadane dokumenty, przesłuchał dr hab. Katarzynę Gładyszewską-Fiedoruk i 16 lutego 2021 r. (po dwóch miesiącach) zakończył postępowanie, wzywając obwinioną do zapoznania się z aktami sprawy. Pani profesor 23 lutego złożyła rzecznikowi swoje pisemne uwagi, podkreślając, iż nie zgadza się ze sformułowaniem, iż to ona „popełniła plagiat". To jej ukraiński magistrant, Andrii Pushchinskyi, świadomie popełnił plagiat w pracy magisterskiej i wprowadził ją w błąd oraz oszukał. Nie przywłaszczyła sobie autorstwa, bo kwestionowany tekst był napisany przez magistranta, a jej do głowy nie przyszło, że tak można oszukiwać. Jej winą jest tylko brak właściwego nadzoru nad pracą magistranta, a Jednolity System Antyplagiatowy, którym sprawdzane są prace magisterskie, jakoby nie wykrył plagiatu (jednak raport pokazał współczynnik podobieństwa na poziomie 47% – MW). Rzecznik nie uwzględnił tych argumentów i już następnego dnia, 24 lutego 2021 r., złożył do Komisji Dyscyplinarnej przy Radzie Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego w Warszawie wniosek dyscyplinarny o ukaranie obwinionej. Zarzucił jej popełnienie plagiatu w dwóch powyżej wskazanych publikacjach angielskojęzycznych, „jednocześnie dopuszczając do udziału w plagiacie dwóch różnych osób: Andrija Pushchinskyiego, obywatela Ukrainy, absolwenta studiów drugiego stopnia WBiNŚ PB, oraz Vasyla Zhelykha, obywatela Ukrainy, profesora Politechniki Lwowskiej, poprzez przywłaszczenie wyników badań i treści artykułu prof. Joanny Ferdyn-Grygierek – bez podania źródła w dwóch publikacjach". Równocześnie „jako promotor pracy dyplomowej dopuściła do popełnienia plagiatu wymienionego wyżej artykułu prof. Joanny Ferdyn-Grygierek w pracy magisterskiej Andrija Pushchinskyiego pt. «Analiza instalacji wentylacyjnej w salach dydaktycznych» (praca złożona 6.02.2019, obroniona 11.02.2019 na WBiNŚ PB)". Za te czyny, które „stanowią uchybienie obowiązkom nauczyciela akademickiego i godności zawodu nauczyciela akademickiego", rzecznik zażądał „kary pozbawienia prawa do wykonywania zadań promotora, recenzenta oraz członka komisji w postępowaniach w sprawie nadania stopnia doktora, stopnia doktora habilitowanego oraz tytułu profesora na okres 5 lat".

Postępowanie dyscyplinarne

Już 9 marca 2022 r. przewodnicząca warszawskiej Komisji Dyscyplinarnej, prof. Hanna Paluszkiewicz, otworzyła postępowanie dyscyplinarne i wyznaczyła skład orzekający. Ona sama została przewodniczącą, a pozostałymi członkami składu byli: dr hab. Michał Zieliński z Akademii Muzycznej w Bydgoszczy oraz doktorant mgr Paweł Sobotko z UWM w Olsztynie. Po trzech miesiącach, 13 czerwca 2022 r., skład orzekający zebrał się na posiedzeniu niejawnym i wyznaczono termin pierwszej rozprawy na 6 września 2022 r. Wtedy obwiniona złożyła obszerne wyjaśnienia i odpowiedziała na pytania. Zeznawał też magistrant, współautor artykułu. Druga, finalna rozprawa miała miejsce 25 listopada 2022 r. Wydano orzeczenie dyscyplinarne, w którym uznano dr hab. Katarzynę Gładyszewską-Fiedoruk za winną zarzucanych jej czynów, obniżając jednak zakres działania kary z pięciu do trzech lat. W uzasadnieniu zawarto intrygujące szczegóły.

Z zeznań magistranta wynika, że tekst artykułu został „wykrojony" z jego pracy magisterskiej przez promotorkę. Został on również poproszony o przetłumaczenie przygotowywanego artykułu na angielski, co też zrobił. Prof. Gładyszewska-Fiedoruk zeznała, iż jej wkład w artykuł polegał na wykonaniu przeglądu literatury, obliczeń energetycznych i końcowym podsumowaniu. Trzeci autor artykułu, prof. Vasyl Zhelykh, jedynie przeczytał i zatwierdził całość tekstu, wprowadzając kilka nieznacznych poprawek. Ponieważ nie brał żadnego udziału w powstaniu pracy magisterskiej, uważam, że został dopisany bez powodu jako honorary author. Był on promotorem lwowskiej pracy licencjackiej Andrija Pushchinskyiego i zachodzi pytanie, czy ta praca napisana po ukraińsku, nie została po prostu przetłumaczona na polski i po niewielkich uzupełnieniach przedstawiona na Politechnice Białostockiej jako dyplomowa praca magisterska. Tego nigdy nie sprawdzono.

Jest dla mnie niezrozumiałe, iż prof. Gładyszewska-Fiedoruk utrzymywała, że sama nie odnalazła artykułu J. Ferdyn-Grygierek, pomimo tego, że jest on łatwo dostępny w Internecie i powoływał się na niego wielokrotnie Andrii Pushchinskyi w pracy dyplomowej, której była promotorem. Wyjaśniała ponadto, że niezakwestionowanie przez nią wielokrotnych, odnoszących się do każdego zdania (a przez to nieprawidłowych – MW) odniesień do artykułu J. Ferdyn-Grygierek wynikało z pośpiechu w sprawdzaniu pracy przez nią jako promotora – miała na to dwa dni. Było to skutkiem upływającego terminu ważności wizy dyplomanta. Na rozprawie ustalono, że nie prowadzono seminariów z magistrantem, który przyjeżdżał na konsultacje i przedkładał gotowe fragmenty pracy. Sama praca dyplomowa „była językowo nierówna – były fragmenty lepsze i gorsze, ale nie budziło wątpliwości obwinionej, że pracę pisał obcokrajowiec, więc są w niej błędy językowe". Obwiniona wyjaśniła, że „nie pamięta, kiedy to w pracy pojawiła się ta główna część badawcza, która – jak się później okazało – pochodzi z pracy J. Ferdyn-Grygierek. Nie potrafiła wyjaśnić, na jakim etapie pracy nad angielską publikacją doszło do usunięcia odesłań do tego artykułu z 2008 r. Przyznała, że przygotowując tekst do wydawnictwa, nie sprawdzała każdej pozycji literaturowej przywołanej w pracy dyplomanta – w tym zakresie zaufała [je]mu".

Z kolei zeznająca w charakterze świadka pokrzywdzona, dr hab. J. Ferdyn-Grygierek, opowiedziała, że po odkryciu zapożyczeń z jej artykułu zgłosiła ten fakt do wydawnictwa MDPI, przesyłając skan swojej publikacji w języku polskim z 2008 r. W dalszej korespondencji w sierpniu 2020 r. MDPI powiadomiło ją, że uznaje publikację obwinionej i współautorów za plagiat i unieważnia ją przez retrakcję. Wtedy prof. Gładyszewska-Fiedoruk zwróciła się do J. Ferdyn-Grygierek z mailowymi przeprosinami. Tekst obwinionej jest dosłownym tłumaczeniem jej artykułu z 2008 r. Pokrzywdzona uważa, że nie da się uzyskać identycznych wyników symulacji dla dwóch różnych budynków z dokładnością do jednego miejsca po przecinku. Również rysunki z jej artykułu zostały zeskanowane, zmieniono kolory linii, a opisy z polskich na angielskie.

W podsumowaniu końcowym zespół orzekający komisji dyscyplinarnej uznał, że „nie ma wątpliwości co do tego, że obwiniona popełniła zarzucone jej przewinienia dyscyplinarne, polegające na świadomym wprowadzeniu w błąd co do autorstwa dwóch opracowań wskazanych we wniosku o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego, co stanowi czyn uchybiający godności zawodu nauczyciela akademickiego".

Magisterski wątek dyscyplinarny

Podczas rozprawy dyscyplinarnej obrona podnosiła, że rzecznik dyscyplinarny ds. studentów i doktorantów PB, dr inż. Andrzej Smolarczyk, nie stwierdził plagiatu w dyplomowej pracy magisterskiej i dyscyplinarne postępowanie wyjaśniające 4 maja 2021 r. umorzył. Ku mojemu zdziwieniu to postanowienie zatwierdziła po sześciu dniach pani rektor Marta Kosior-Kazberuk. Przecież student z Ukrainy przejął metodą „copy and paste" zarówno tekst artykułu, jak i dane badawcze, które były „sercem" jego pracy magisterskiej. To był jej rozdział III. Rzecznik Smolarczyk „nie zauważył", że dane liczbowe, które stanowią „badania własne" magistranta, zostały sfabrykowane przez niego, gdyż dosłownie je przepisano i przejęto (3 wykresy oraz tabelę) z artykułu prof. Joanny Ferdyn-Grygierek. Nie mogły zatem powstać jako badania budynku szkoły wrocławskiej, jakoby przeprowadzone przez magistranta osobiście 12 lat później. Fabrykacja danych badawczych jest podstawą do unieważnienia pracy magisterskiej według kpa.

W postanowieniu umarzającym rzecznik motywował, że praca magisterska Andriia Pushchinskyiego pt. *Analiza instalacji wentylacyjnej w salach dydaktycznych*, obroniona 11 lutego 2019 r., składa się z trzech rozdziałów i właśnie trzeci został przepisany w całości ze wspomnianego artykułu. „Jednakże każdy akapit tego rozdziału pracy jest zakończony odnośnikiem bibliograficznym (31), którym to numerem w wykazie literatury oznaczono cytowany artykuł. Wprawdzie można mieć wątpliwość co do sensu istnienia rozdziału trzeciego pracy dyplomowej w takiej postaci, jednakże jednoznacznie należy stwierdzić, że praca nie wyczerpuje znamion plagiatu, rozumianego jako kradzież intelektualna. W pracy zastosowano rozszerzone cytowanie, co należy rozpatrywać jako błąd merytoryczny, a nie plagiat. Biorąc powyższe pod uwagę, postępowanie wyjaśniające należy umorzyć". Tak oto nikt z kierownictwa Politechniki Białostockiej nie zareagował na ten magistrancki „przekręt". Rzecznik zaniedbał przesłuchanie promotorki pracy i nie zawiadomił jej o wynikach przeprowadzonego postępowania wyjaśniającego.

Minęło już 5 lat od obrony tej pracy magisterskiej. Uważam, że władze Politechniki Białostockiej powinny próbować naprawić swój błąd i starać się unieważnić skrajnie nierzetelną pracę dyplomową. I tak zadeklarowała pani rektor w liście do mnie z 26 stycznia 2024 r.

Co było dalej…

Jak mi opowiedziała prof. Gładyszewska-Fiedoruk, która współpracowała ze mną, udostępniając posiadane materiały (podobnie jak władze Politechniki Białostockiej), ta sprawa spowodowała u niej olbrzymią traumę. Wszyscy się od niej odwrócili, a władze uczelni zachowywały się „wrogo" pomimo

Rys. Sławomir Makal



jej wieloletniej ofiarnej pracy w uczelni. Czuła się niesprawiedliwie potraktowana, szczególnie tym, że musiała „oddać" komu innemu prawie ukończone dwa przewody doktorskie, które przez kilka lat prowadziła z dużym nakładem sił i czasu. Dlatego zdecydowała się odejść z białostockiej uczelni i od lutego 2022 r. podjąć pracę na etacie adiunkta w Instytucie Inżynierii Środowiska SGGW w Warszawie. Z pracy jest zadowolona i wdzięczna, że w nowym miejscu „podano jej dłoń".

Warto zauważyć, że gdyby pierwszym autorem plagiatowego artykułu był magistrant – a tak w tym wypadku być powinno – to dr hab. Katarzyna Gładyszewska-Fiedoruk zapewne odpowiadałaby tylko za niedbałość promotorską. Wciąż zbyt często spotykamy się z próbami budowania własnego dorobku promotorów „na grzbietach" swoich magistrantów i doktorantów. Drodzy Czytelnicy, uczcie się na błędach innych. Magistrant czy doktorant, którego praca jest kanwą waszego artykułu, jest zawsze jego pierwszym autorem.

Ciąg dalszy sprawy prof. Regini-Zacharskiego

Ponad rok temu opisałem (*Kolejny plagiat na UŁ*, FA 12/2022) sprawę obszernego plagiatu popełnionego na pracy magisterskiej Marty Kozakiewicz przez jej promotora, dr. hab. Jacka Reginię-Zacharskiego, profesora nauk politycznych z Uniwersytetu Łódzkiego. Został on przez rzecznika dyscyplinarnego UŁ, dr. hab. Józefa Jagiełę, profesora II Katedry Postępowania Cywilnego, ukarany „klapsem po rączce" za obszerne przejęcia „copy and paste" ponad 50 stron pracy magisterskiej, przeniesione do rozdziału książki *Rwanda. Wojna i ludobójstwo*, wydanej w 2012 r. przez Wydawnictwo Naukowe PWN. Rzecznik zażądał kary nagany oraz obniżenia uposażenia o 25% przez okres 2 lat. Tak niską karę „przyklepał" – mam wrażenie, że bez refleksji – zespół orzekający Uczelnianej Komisji Dyscyplinarnej pod przewodnictwem prof. Dariusza Strzelca z Katedry Prawa Podatkowego UŁ.

Od tej, w istocie błahej, kary prof. J. Reginia-Zacharski w grudniu 2022 r. odwołał się do Komisji Dyscyplinarnej przy Radzie Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, której przewodniczy prof. Hanna Paluszkiewicz. Tym razem rozprawę wyznaczono dopiero po ponad roku. Taka przewlekłość jest sama w sobie skandalem. Po usunięciu z Ustawy 2.0 przez ministra Jarosława Gowina wcześniej istniejących określonych wymogów czasowych (tzw. terminów instrukcyjnych) w poszczególnych etapach postępowania całe sądownictwo dyscyplinarne jest w swoistym rozpadzie i paraliżu decyzyjnym. Nieakceptowalne jest wydłużenie – nawet do kilku lat – czasu trwania postępowań wyjaśniających oraz dyscyplinarnych. Brakuje woli politycznej (MNiSW, Rada Główna, KRASP) do zmiany tych patologicznych rozwiązań prawnych. Cały system dyscyplinarny należy znacząco poprawić.

W tej konkretnej sprawie zespół orzekający pod przewodnictwem prof. Lidii Zacharko z Wydziału Prawa Uniwersytetu Śląskiego, z udziałem prof. Marka Rockiego, wieloletniego rektora SGH i dr Beaty Kowalczyk, adiunkta Katedry Prawa Rzymskiego UG, na zamkniętej rozprawie 18 stycznia 2024 r. uchylił postanowienie uczelniane i skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia w Uniwersytecie Łódzkim. Nie znam jeszcze uzasadnienia, zatem odniosę się do tego w następnym artykule.

Z przykrością muszę dodać, że przez ponad dwa tygodnie nie mogłem się dowiedzieć, jaki był wynik dyscyplinarnej rozprawy odwoławczej, aczkolwiek sentencje orzeczeń stają się publiczne po zamknięciu rozprawy. Obecny system chroni sprawców nierzetelności akademickich wszelkiego rodzaju i wbrew wszelkim zasadom praktycznie prawie utajniono zarówno uczelniane, jak i centralne postępowania dyscyplinarne, które odbywają się w Warszawie.

Przy okazji warto zauważyć, że prof. Reginia-Zacharski od połowy grudnia 2023 r. przestał pełnić funkcję dyrektora Departamentu Strategii Polityki Zagranicznej MSZ. Jednak zdążył wcześniej założyć czasopismo naukowe, rocznik pt. „Sprawy Zagraniczne" (wydawca MSZ). Został w nim redaktorem naczelnym, zaś na sekretarza powołał swego kolegę z Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politologicznych UŁ, dr. hab. Radosława Banię, który jest wiceprezesem Polskiego Towarzystwa Studiów Międzynarodowych. Pierwszy numer wyszedł w połowie grudnia 2023 r. Okazało się, że czasopismo otrzymało – na starcie i na kredyt – 100 pkt od ministra Przemysława Czarnka, mimo że nie miało nawet rady redakcyjnej, a informacja o nadsyłaniu maszynopisów nigdzie się publicznie nie ukazała i zapewne poszła tylko do zaprzyjaźnionych autorów.

Mimo publicznych apeli o odwołanie prof. Regini-Zacharskiego z Rady NAWA, do której rekomendował go ówczesny minister spraw zagranicznych, prof. Zbigniew Rau (nawiasem mówiąc – starszy kolega uniwersytecki), minister Przemysław Czarnek przez rok nie podjął decyzji o usunięciu plagiatora z tego grona, tłumacząc przez rzecznika prasowego, że pozostaje to w gestii ówczesnego ministra spraw zagranicznych prof. Zbigniewa Raua. Teraz sprawa jest w rękach nowego ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego. Ostatnie zmiany w składzie Rady NAWA dokonane na początku lutego „nie ruszyły" naszego „bohatera". Nazwisko prof. Jacka Regini-Zacharskiego długo „ozdabiało" też Radę Naukową Instytutu Strat Wojennych, który jest obecnie w likwidacji.

Koniec kariery dyplomatycznej

Kolejna „naukowa nadzieja" UŁ, dr Jędrzej Kotarski (*Ambasadorski plagiat*, FA 09/2023) z tej samej Rady NAWA został odwołany przez ministra właściwego ds. gospodarki już 15 lutego 2023 r. Jednak do końca grudnia 2023 r. zachował on posadę wicedyrektora Departamentu Spraw Zagranicznych Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Po moim wrześniowym artykule w FA władze dziekańskie Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego (prodziekan dr Andrzej Kompa wraz z dziekanem, prof. Maciejem Kokoszko) jesienią 2023 r. przeprowadziły dokładne dochodzenie dotyczące istnienia prac naukowych dr. Jędrzeja Kotarskiego. Przejrzano i sprawdzono raportowane osiągnięcia naukowe i jego wnioski stypendialne. Okazało się, że 12 artykułów, na podstawie których ten „wybitny znawca Ameryki Łacińskiej" otrzymywał stypendia i nagrody, po prostu nigdy nie zostało opublikowanych. Wielu prac zgłoszonych przez niego jako „wydrukowane" nie można znaleźć w czasopismach, bo po prostu ich tam nie ma. Inne zostały wydrukowane dopiero rok, dwa po otrzymaniu stypendium. Jednak jako „wydrukowane" były podstawą przyznania stypendiów za osiągnięcia naukowe. Nikt zgłaszanych „osiągnięć" nie kontrolował – nauka przecież opiera się na zaufaniu.

Powyższa sprawa, zgłoszona władzom uczelni w połowie października 2023 r., doczekała się ich reakcji w ostatnich dniach. Rektor Elżbieta Żądzińska skierowała ją do prokuratury, wskazując na podejrzenia wyłudzeń stypendiów przez dr. J. Kotarskiego na podstawie nierzetelnych wniosków oraz wykazania w toku rekrutacji na drugie studia doktoranckie nieistniejących publikacji w dorobku naukowym.

Marekwro@gmail.com

Dr hab. n. med. Marek Wroński jest emerytowanym profesorem Uniwersytetu Kaliskiego. Zajmuje się patologią nauki od 26 lat.